

# DWUDZIESTY TRZECI MARZEC BYŁ

Znam żeglarzy, i to z naszej redakcji, którzy w grudniu ub. roku wyruszyli w morze i bardzo to sobie chwalili. Gdyby jednak zamiast nowoczesnego katamarana mieli do wyboru stary, ciekący bark wielorybiczny i perspektywę kilkumiesięcznej żeglugi na północ, „gdzie prawie zamarza rum”, to może miny by im zrzedły. Ponad 200 lat temu dla brytyjskich wielorybników takie rejsy były normalne.

Jerzy Rogacki

**W**zmożone zainteresowanie eksploracją, północnych łowisk rozpoczęło się już w 1725 r. kiedy to na zlecenie South Sea Company zbudowano w tym celu dwanaście 300-tonowych jednostek. Z głównej bazy, wielkiego londyńskiego doku Deptford, rozpoczęły się regularne rejsy w okolice Spitsbergenu i wschodnich wybrzeży Grenlandii. Zapotrzebowanie na cenne wieloryby grenlandzkie spowodowało gwałtowny rozwój floty wielorybicznej. W 1788 r. na tych akwenach łowiło już około 250 statków. Ich liczba nadal rosła. Pod koniec XVIII w. zmusiło to wieloryby do migracji w kierunku zachodnim. Spora część brytyjskich jednostek rozpoczęła poszukiwania nowych łowisk na południu. Coraz częściej wyruszano drogą wokół Hornu na Pacyfik Południowy. Część floty pozostawała jednak na północy, a w I połowie XIX w. wielorybie szlaki wiodły do Cieśniny Daviesa. i Ziemi Baffina.

Z tych północnych wypraw pochodzi mało znana wielorybicza

pieśń „The Twenty Third of March”. Mimo że tytuł dokładnie informuje o dniu i miesiącu wyjścia w morze, rok nie jest znany. Pieśń śpiewana była w latach 1820-1840, a być mo-

że jest jeszcze starsza. Nie miała charakteru szanty, stosowano ją raczej „ku pokrzepieniu serc” i odwróceniu uwagi od odmrożonych kończyn. Zawiera typowy schemat:

## słowa: Jerzy Rogacki

Dwudziesty trzeci marzec był, kiedy łąd za rufą znikł.  
Niebiosa niechaj chronią nas od sztormów, kry i mgły.  
Nasze serca będą mocniej bić, odwagi nie brak nam.  
Gdy dojdziemy do grenlandzkich wód, wieloryby będą tam.  
Wieloryby będą tam.

Wśród groźnych wód Grenlandii przyjdzie płynąć długie dnie.  
Nudzić się nie będzie tutaj nikt, tu robota zawsze jest.  
Choć łapy odmrożone masz, w nogi zimno, w sercu źle,  
będziesz patrzył wśród lodowych gór, czy wieloryb to, czy nie.  
Czy wieloryb to, czy nie.

Na północ Stary ciągnie nas, Cieśninę widać już.  
Usłyszysz wnet znajomy ryk: „Hej. na deck!” i „Łodzie w dół!”  
Harpuny wtedy pójdą w ruch, wielkie cielska będą kłuć.  
Gdy wieloryb wreszcie będzie nasz, czas do domu wracać już.  
Czas do domu wracać już.

Portowych uciech przyjdzie czas: panienki, tańce. rum.  
A kiedy forsa skończy się, do Grenlandii wrócisz znów.  
Do Grenlandii wrócisz znów.

wyjście w morze, ciężka robota, tryumfalny powrót. Znaczący podziw, że jej pochodzenie jest angielskie. „Oficjalnie” została zidentyfikowana dopiero w 1900 r. przez W. R Merricka, któremu przekazała ją farmer Henry Hills z Sussex. Wzorcowe nagranie pochodzi z legendarnej płyty A. L. Lloyda „LEVIATHAN! - Ballads and Songs of the Whaling Trade”, nagranej bardzo surowo, choć studyjnie, z udziałem ekspertów folkowych (Alf Edwards, Dave Swarbrick, Marthin Carthy, Trevor Lucas i Martyn Wyndham-Read) i wydanej przez TOPIC w 1967 r. Płyta zawiera 15 pieśni wielorybniczych i stanowi jedno z podstawowych źródeł informacji o tym gatunku. Wersja polska - „Dwudziesty trzeci marzec był”, którą przypominam dziś, powstała 10 lat temu w okresie gwałtownego zainteresowania pieśniami wielorybniczymi w Polsce.



mel trad. „The Twenty Third of March”

wstęp d a d a d zwrotka

Dwu -

G D G d g d

dzie - sty trze - ci ma - rzec był, kie - dy ład za ru - fą znikł. Nie - bio - sa nie - chaj

F d F C d F g d

chro - nią nas od szto - rmów, kry i mgły. Na - sze se - rca bę - dą mo - cniej bić, o -

g F A7 g d F d g

dwa - gi nie brak nam. Gdy do - jdzie - my do gren - lan - dzkich wód, wie - lo - ry - by bę - dą

a d a d instr. a d

tam. Wie - lo - ry - by bę - dą tam.